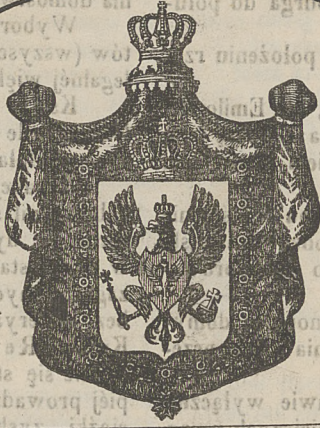


GAZETA W. KRAJSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr.
na całe Prussy 2 Tal.



INSERATY:

1 sgr. 3 fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmuje się tylko w ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Berlin, 28. Grudnia. — J. kr. w. książę Rejent raczył w imieniu Najj. Pana nadać sekretarzowi sądu miejskiego, radcy kancelaryi Thuernagelowi w Berlinie order orła czerwonego 4. kl., a zamianować wiceprezesa sądu apelacyjnego, tajn. nadradcę sprawiedliwości v. Bernutha w Głogowie pierwszym prezesem sądu apelacyjnego w Poznaniu, dotychczasowego dyrektora kolei żelaznych Arnolda Maybacha, tajn. radcę rejencyjnym i referującym radcą w ministerstwie handlu, przemysłu i robót publicznych.

Berlin, 27. Grudnia. — Cesarzowa rosyjska (matka) ma się nieco lepiej, wedle najnowszych wiadomości z Petersburga, ale niebezpieczeństwo jeszcze nie przeminęło.

W wczorajszym okręgu wyborczym w Berlinie odbędzie się w d. 30. Grudnia nowy wybór w miejsce radcy miejskiego Duncera, który wyboru nie przyjął przeszłego, ponieważ popełniono błąd co do formy.

— Sejm prowincjonalny pruski został zamknięty w d. 22. Grudnia, saski, szląski i reński w d. 23. b. m. Westfalski zaś sejm prowincjonalny przedłużony został aż do końca bieżącego roku.

— Kolońska gazeta pisze: od niejakiego czasu mówią dzienniki niemieckie, że rząd pruski zamierza znieść landwery pierwsze powołanie i wcielić je do wojska liniowego. O ile dowiedzieć się mogliśmy, jeszcze dotąd żadnego planu nie ułożono w tej mierze. Ponieważ się jednak wciąż pogłoski ponawiają, przeto wyjmujemy z gazety Spenera różne podania o tym przedmiocie. Według nich landwera pierwszego powołania, a więc żołnierze do roku 32. mają występować z dotychczasowego stosunku i być rezerwistami należącymi do liniowych pułków, które zamiast z dotychczasowych 3, odtąd z 6. batalionów składać się mają. Każdy więc pułk pruskiej piechoty ma się składać w przyszłości z 24. kompanii, gdy dotąd tylko liczył 12, tym sposobem będą niejako wyknięte ramy do przyjmowania rezerw, bądź na ćwiczenia trzytygodniowe corocznie odbywać się mające, bądź na przypadek postawienia armii na stopie wojennej. Co się tyczy liczby oficerów i podoficerów, ta już jest ustanowioną podczas pokoju. Główna korzyść z tej zmiany ma się zasadzać na liczbie dobrych oficerów i podoficerów, tudzież na pomieszczeniu ludzi w różnym wieku. Natomiast system nowy przeważa dawniejszy w wydatkach na utrzymanie większej liczby oficerów i podoficerów stałych, na co potrzeba 3 mil. tal. rocznie. W tej sumie podobno ma być zawarte podwyższenie żołdu dotychczasowego, pobieranego przez oficerów niższych stopni i podoficerów. Ze przewyżka wydatków w budżecie wojskowym nie jest większa, mażąd pochodzić, że 6 batal. nowych zwyczajnie ma tylko tyle zawierać ludzi, ile dawniejszych 3, a więc będą to tylko słabe kadry prawdziwych batalionów. Na manewra atoli mają być rezerwici zwoływani w zupełności, tak że każda kompania jak podczas wojny liczyć będzie 250 ludzi. Drugie powołanie landwery jakoteż landsturmowi czyli pospolite ruszenie pozostanie jak było, z tą atoli różnicą, że i one mają dostać lepszych dowódców. Pierwsze promocyje w armii zaczną się od zamianowania sześciu nowych kapitanów sztabowych w każdym pułku.

— Niesie pogłoska, że książę jeden z królewskiego domu ma zawrzeć małżeństwo morganatyczne. Jak Królewicza gazeta donosi, ma nim być ks. Jerzy, który się żeni z panią von Rosenberg. Pierwszym jej małżonkiem był major z pruskiej armii.

— Elberfeldska gazeta pisze: Toczą się obecnie obrady nad uregulowaniem podatku gruntowego. Czyli projekt w tej mierze zostanie przedłożony na przyszłym sejmie, niemożemy powiedzieć. Przedmiot jest bardzo ważny i tuzszy, że wnosząc go ministerstwo, uwzględni wszechstronne interesa tak prywatnych jako też państwa. Równa zasada w podatkach powinna być zaprowadzona. Trudno przewidzieć jak sobie poradzi ministerstwo w zniesieniu przywilejów, przywiązanych do pewnych gruntów, nieopłacających gruntowego podatku, równie niemożna przewidzieć, jak sobie w tej mierze postąpi izba panów. Zabrawszy się atoli ministerstwo raz do dzieła, starać się będzie uwzględnić wszelakie interesa, ale przytem okaże stałość, bo sprawa ta tyle ważna powinna być nakoniec rozstrzygnięta.

Królewice, 22. Grudnia. — Przed sądem przysięgłych stanął wczoraj rezydent kasy towarzystwa ogniowego Gleda, oskarżony o skradzenie 30,000 tal. z kasy towarzystwa, które dopełnił przez włamanie się do niej. Kradzież ta narobiła wielkiego chaosu w swoim czasie. Sprawcę wkrótce odkryto, był to dotąd nieposzlakowany urzędnik, w podeszłym wieku i w dobrych stosunkach majątkowych. Z prostej manii, inaczej chciwości pieniędzy, popełnił zbrodnię. Ponieważ oskarżony był z innymi przypuszczony do administracji kasy i posiadał klucz do niej, przeto przysięgli mieli rozstrzygnąć, czyli popełnił kradzież lub się dopuścił przeniebierstwa. Przysięgli orzekli, że się do-

puscił kradzieży, na mocy więc tego orzeczenia skazała go sądowa deputacya na pięć lat więzienia.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 23. Grudnia. — Najj. Pan, dnia 31. Października, najwyżej rozkazał: udzielić inżynierom górniczym prawo wstępowania do służby towarzystw prywatnych, budujących drogi żelazne i inne ważne zakłady w państwie, z zachowaniem przepisów, jakie postanowie były w Grudniu 1856 r. dla inżynierów dróg komunikacyi.

— Najj. Pan, dnia 27. Września, rozkazał: 1) Przywileje, nadane wychowanciom zakładów wojskowo-naukowych, przy występowaniu ich z tych zakładów wprost do służby cywilnej, zachować w swej mocy. 2) Osoby służące wojskowo, które otrzymały wychowanie w zakładach pomienionych, przy przejściu ich ze służby wojennej do cywilnej, przemianować na rangę nie niższą od tej, do jakiej przez wychowywanie się w zakładach, nabyli prawa i którą byłyby nagromadzone przy przejściu z wspomnianych zakładów wprost do służby cywilnej.

— Najprzewielebniejszy Nikanor Niegusz, biskup Czarnogóry; wyjechał ztąd do Czarnogóry.

Francya.

Paryż, 22. Grudnia. — Wiadomość o cząstkowym uwolnieniu hrabiego Montalemberta rozbiegła się lotem błyskawicy po mieście i wprawiła w niemale zadziwienie dwór, bo nieprzypuszczano, aby sąd apelacyjny w czemkolwiek miał zmienić wyrok pierwszej instancyi. To przypisują składowi sądu, którego prezydent nie ma należeć do zwolenników rządu. Wozni zdawali się nie uważać na to, czy kto ze słuchaczy spisywał sobie wiadomość jaką a okrzyków zachwytu, jaki oddawano wymownym głosem obrońców p. Berryera i Dufaure, nie przerywał prezydent. W końcu mowy, gdy p. Berryerowi przerywano, odezwał się p. prezydent oświadczając, że nie jest zwyczajem na posiedzeniach sądowych uczuciom swoim wolno puszczać wodze. P. Berryera nawet zdawały się to ciągle przerywania niepokoić, bo prosił, by się uciszono, gdyż to przeszkadza mu w precyzyi myśli. Srodki, których używał zewnątrz sali posiedzeń, były natomiast zbyt ostre. Wiele osób oddalono. Liczba dam, które były na wczorajszym posiedzeniu, wynosiła około 25., między niemi dwie aktorki z teatru francuskiego (theatre français), których obecność w publiczności tak wyborowej nieco obudziła sensacyi. Między zagranicznymi dyplomatai spostrzeżono tureckiego posła i bar. Seebacha; niektórzy towarzysze z grona w. ks. Konstantego, którzy także tam się zeszli, przed zamknięciem posiedzenia odeszli. Wrażenie, jakie mowy panów Dufaure i Berryera uczyniły na zgromadzeniu, było głębokie i silne. Kto ich słyszał 24. Listopada, musiał wyrzec wówczas: że siebie przesadzają. Dziś byli oni jeszcze wznioślejsi, wyżsi. Dziwnie odbijała odpowiedź jenerałego prokuratora Chais d'Estange. Wykład jego zawierał niektóre wzniosłe miejsca; ale w ogóle był on słaby, dowodzący, że dobry adwokat nie zawsze jest dobrym jenerałym prokuratorem, a mianowicie w sprawie, która mało obudza sympatyj i która wyzywa w szranki najcelniejszych członków stanu paryskich adwokatów. W mowie pana Dufaure, odznaczającej się ścisłością logiczną, nie możemy nie przytoczyć przedewszystkiem oświadczenia jego, że na wyraźne życzenie pana Montalemberta sława w obronie wniosku jego apelacyjnego, że tem chętniej życzeniu temu zadosyć czyni, że jego głębokiem jest przekonaniem, iż sprawa niniejsza obejmuje w sobie pytanie, mające ogólniejszy i ważniejszy charakter, niż szczególne interesa pana Montalemberta tj. czyli w Francyi mężowi pełnemu wysokiej nauki i wykształcenia, znanemu z umiarkowania, wolno pisać otwarcie o sprawach historycznych, filozoficznych i politycznych. Pan Dufaure i p. Berryer silili się, aby skłonić sąd, do odstąpienia od 3. punktu oskarżenia: że p. Montalembert targnął się na powszechne prawo głosowania i na prawo, jakie cesarzowi nadaje konstytucya. Trybunał pierwszej instancyi uznał p. Montalemberta winnym tego przestępstwa, i tym sposobem postawił go z kategorią francuskich obywateli, których, w myśl prawa bezpieczeństwa każdej chwili do Afryki lub Kajenny można deportować. Powody przytaczane były tak trafne, że nie dziw, iż w tej mierze Montalembert uwolniony został. Jako też wyrok istotnie uwolnił go do tego zarzutu, i zmniejszył karę więzienia na trzy miesiące.

— Wielki książę Konstanty opuszcza dziś wieczór o 8 godzinie Paryż udając się do Marsylii, gdzie nań okręt „Ruryk” czeka. Wczoraj wieczór odwiedził go cesarz w poselstwie rosyjskiem. Półroczne pisma nie prawie o pobycie jego tu nie mówią. Tylko Presse organ ks. Napoleona, poświęca pobytowi wielkiego księcia kilka uwag. W całej jego podróży — są słowa tego dziennika — doznał wielki książę Konstanty ze strony mieszkańców i władz najsympatyczniejszego przyjęcia. Francya i Rosya, zdaje się, że za-

poniały wojny krymskiej, albo przypominają ją sobie na to, aby wznawiać sobie dowody wzajemnego szacunku. Inżynierów naszych najlepiej w Rosji przyjmują, a majtkowie obu flot nie raz się z sobą bratają. Wielki książę wielką cieszył się sympatją w Piemencie; i rząd austriacki — tak utrzymują, — z pewną niespokojnością spogląda na usilność, jaką brat cesarza unika posiadłości austriackie, przez które wprost prowadzi droga z Peterburga do południowej Europy.

— Jeszcze nie przestają rozsiewać niepokojących wieści o położeniu rzeczy w Lombardii.

— Profesor zamordowany w Pawii nie nazywa się Rossi, ale Emilo Biceio. Sądzą, że sprawcy mordu należą do tajnego towarzystwa; dodają i to, że wcale nie jego miano na celu, ale że dyrektor policyi imieniem Rassi miał być pugiulem pchnięty.

— Deputacya włoska mająca złożyć rządowi francuskiemu objaśnienie sprawy Księstw Naddunajskich, przybyła tu. Mówią, że konsul francuski pan Beclard panom tym odradzał tego kroku, który do żadnego nie poprowadził rezultatu.

— Sądzą, że pan Thouvenel nie wróci już do Konstantynopola; domyślają się tego z tej okoliczności, iż urlop jego do końca Kwietnia został przedłużony.

Paryż, 23. Grudnia. — I dziś zajmuje publiczność prawie wyłącznie sprawa p. Montalemberta. Monitor ogłasza wyrok bez najmniejszych uwag.

— Hr. Persigny nie udał się do Włoch, ale do Londynu z żoną swoją, w celu zabawienia tam przez niejaki czas.

— Jeżeli w publiczności nie szczędzą pochwał obrońcom pana Montalemberta, toć i sędziom odmówić nie można zasłużonego uznania. Szczególniej chwałą prezydenta p. Perrata de Chezelles. Z wyroku wszyscy są zadowoleni.

— Sekcyja finansowa rady stanu pochwaliła projekt tak nazwanego banku cesarskiego. Będzie się on pisał: *Société commerciale et industrielle* i ma na celu podniesienie handlu i przemysłu. Kapitał zakładowy składa się z 60 milionów fr., z których zaraz 40 będzie emitowanych, a 20 później. Na czele tego towarzystwa stać będzie komisarz cesarski, któremu ma służyć prawo *veto*. Obok niego będzie komitet dyrygujący wybrany z łona rady administracyjnej. Panowie d'Horbluy i Dewinck zastępować mają w tym komitecie handel.

— Księgarz Hacherte wycenił p. Lamartinowi 350,000 fr. jako dochód z *Cours families de la littérature* za rok bieżący.

— Sprawy włoskie ściągają tu ciągle na siebie uwagę publiczności. Dotychczasowy przyjazny ton, przebijający w prasie piemonckiej i francuskiej został nieco zaćmiony. Tutejsze dzienniki dały do zrozumienia, że należy zastąpić w Włoszech wpływ austriacki francuskim. To się wcale w Turynie nie podoba i Opinione protestuje dziś przeciw projektowi zastąpienia panowania austriackiego przez francuskie. Przyjmie on wprawdzie ku zwalczaniu Austriaków wojsko francuskie; ale i na tem koniec, a to nie podoba się w Paryżu. Dziennik stojący w związku z rządem, uznaje uwagę Opinione za naiwną, twierdząc, że cały hałas o niezawisłości ludu włoskiego i t. d. dla tego podniesiono, bo Francuzi za pomocą tego manewru mocniej chcieliby się we Włoszech usadowić. Rosya popiera te idee, bo za to zostawiono jej do woli Dunaj i wszystko, co jest koło niego.

(Kor. Cz.) Szumne a przebrzmiałe już pogłoski wojenne, które wyszły z Paryża, przypomniły słowa poety: Straszny hukiem zabramiało trąb 10,000, potem głuche milczenie — nic nie słychać więcej... Dziś „nie słychać więcej”. Mówią, że będzie pokój i pokój długi.

W Villafranca jest część rosyjskich statków wojennych. O kupnie księstwa Monaco przez Rosyą czy Piemont nie ma nic nowego. Książę Monaco jest z żoną w Paryżu, w którym zwykł zimę przepędzać. Jest to Francuz ze zwyczajów życia, który lubi wszystko co się znajduje w Paryżu i który byłby rad księstwo spieniężyć byle tylko korzystnie. W. ks. Konstanty ma już być w Tulonie i ma przybyć do Paryża, lub ma przejeżdżać przez Paryż udając się czy do Petersburga czy do Madrytu, ma przepędzić noc w Fontainebleau. Oficerowie marynarki francuskiej przestają chętnie z oficerami marynarki rosyjskiej, bo maniery ich są więcej do siebie zbliżone. Z oficerami angielskimi nie mogą obcować ani Francuzi ani Rosyanie. Cesarz Aleksander ozdobił p. Thouvenel orderem orła białego. Powołany został do Petersburga na dyrektora odświeżonego Journal de St. Petersburg p. Letellier był redaktorem Assemblée Nationale i Spectatora. Pan Letellier już podeszły w wieku jest fuzjonistą, a nawet legitymistą. Z jego powołania tryumfują ci, którzy zdawna przebąkali o złem w gruncie usposobieniu Rosyan dla cesarza Napoleona. Sfery rządowe patrzą ciągle z wielkiem zajęciem na reformę rosyjską i widzą w niej dwa dążenia: dążenie angielskie, szlachty, a francuskie, cesarza. Dążenia cesarza nie dzielą jeszcze wyżsi urzędnicy rosyjscy i zdają pochodzić zwłoki. Sfery rządowe patrzą także z zajęciem na propagandę rosyjską. Mówiąc o tem dzisiejszy Constitutionnel sprowadza znowu Rosyą ku Azji. Według niego tylko szlachta rosyjska ma mieć oko zwrócone ku zachodowi; lud zaś rosyjski ma się obracać ku wschodowi „z kąd karawany przychodzą”. Według Francuzów, tryb w jakim będzie przeprowadzona reforma rosyjska, jest rzeczą wysoko polityczną a nawet międzynarodową.

Mówią, że interes wymiany doliny Dappes został odłożony na później. Wiadomość o aresztowaniu przez konsula Sabattier Namika baszy w Dzeddah została zaprzeczona. Aresztował w Dzeddah sam Namik basza kilku urzędników i mieszkańców.

Komisya obradująca w Palais Royal oświadczyła się za utrzymaniem najmu wolnych murzynów, cesarz zaś w liście do lorda Brougham oświadczył się przeciw niemu. Cesarz chce, jak obiecał, znieść ten handel, okryty baranią skórą i zastąpi go przez najem koolistów. Zdaje się, że Anglia zezwoli na najmowanie przez Francją koolistów w Indyach. Ma przybyć w tym interesie i ułożyć się z francuskim rządem angielski kapitan Rogers.

Operacye w Kochinchinie przeciągają się z przyczyny złej pory. Mają się na nowo rozpocząć w końcu Grudnia. Rząd francuski posyła wiele efektów wojskowych do Turanu na handlowych okrętach hiszpańskich i wojennych francuskich.

Izby mają być zwołane na dzień 5. Lutego. To co donoszą dzienniki belgijskie o zmianie placu deputowanych jest jeszcze pogłoską. Zapemniają mnie,

że rada stanu odrzuciła projekt zaprowadzenia banku cesarskiego, czy osobnego czy połączonego z kasą eskomtową. Nie mogę temu uwierzyć, bo wiem, że rząd widzi potrzebę nowego wielkiego banku i że tym interesem zajmuje się hr. Morny. Obrady rady stanu są ściśle tajemne.

Cesarz posłał na wyspę św. Heleny kapitana inżynierii dla wyporządkowania domostwa, które zajmował Napoleon i jego towarzysze.

Wybory w departamencie Seine i Oise nie doszły. Było trzech kandydatów (wszyscy rządowi) i głosy między nich się rozdzieliły, nie dając żadnemu legalnej większości.

Książę Napoleon był na obiedzie u pana Bixio w towarzystwie panowie Gervain (de Caen) Emila Girardin i p. Pinard. Ks. Napoleon chce, aby Algierja posyłała dwóch deputowanych do ciała prawodawczego.

Redakcyja Revue de deux Mondes jest w kłopotach. Pan Forcade zobowiązał się zatrzeć w Kronice Przeglądu pamięć artykułu p. St. Marc Girardin o dyplomatycznym Waterloo w Rumunii. To co w tym celu napisał w przedostatnim numerze, nie znalazło dostatecznem i ministerstwo spraw zagranicznych zerwało z redakcyą Przeglądu. Redakcyja znajduje się obecnie bez materyałów, które dawniej brała z ministertwa spraw zagranicznych. Kronika Revue des deux Mondes straci nieco na dobrej informacyi. Rząd będzie się starał podnieść Revue Contemporaine. Przegląd ten coraz lepiej prowadzony, ale nie mając pisarzy do romansów i powieści jest dla tego ciężki, zyskał sobie Eugeniusza Feyda autora „Fanny” i ma ogłosić wkrótce nowy romans tego autora pod tytułem „Daniel”. Kronika polityczna pism najwięcej dziś zajmuje publiczność, bo jest najtrudniejszą. Obok panów Forcade i Monty kronikarzy przeglądowych, zajmą dobre miejsce p. Prevost Paradak kronikarz Debatów, a za nim p. Assolant kronikarz Pressy. Wyjąwszy p. Montal, wszyscy kronikarze są oswojeni z Anglią i Sanami Zjednoczonymi. P. Assolant bawił długo w Stanach Zjednoczonych i opisał dowcipnie obyczaje tej części świata. Pan Monty opuszcza kronikę Revue Contemporaine. Zastąpi go p. Boilay.

Bardzo jest czytana książka Micheleta o miłości. Ci co ją krytykują wybierają złe strony książki, a zapominają o dobrych. Michelet powiedział wiele niepotrzebnych rzeczy, ale powiedział także wiele ważnych i nowych. Książka jego zrobiła na mnie dobre wrażenie i sąd mój jaki wydałem o niej w mojej korespondencyi do waszego pisma, zgadza się z sądem p. Emila Montegut, krytyka Revue des deux Mondes. P. Montegut należy do najlepszych redaktorów przeglądu, bo zna dobrze Francją i Anglią, bo zwraca zawsze oko na grunt rzeczy, to jest na obyczaje, religię itd., bo wielbiąc grunt angielski nie kusi się jak tytu innych, wszystkie instytucye z gruntu angielskiego na grunt francuski przenosić. P. Montegut po długiej a porównawczej mowie poświęconej Anglii i Francji, wpadł prawie w melancholię, a przynajmniej w zadumę. Jest to pisarz delikatny, lekliwy i nieszczęśliwy, bo przeszedł przez długą pracę i znając grunt Francji przyszedł do utraty ideału, że nie powiem celu. Pan Montegut ma nadzieję, że książka Micheleta duszę porwie i wywrze wpływ korzystny na Paryż.

Grudzień jest miesiącem napoleońskim. Dnia 10. Grudnia ks. Napoleon był obrany prezesem rzeczypospolitej, d. 2. Grudnia przyszedł do władzy cesarskiej, a d. 15. przypada rocznica sprowadzenia ciała Napoleona Igo do Paryża. Napoleońscy żołnierze, którzy nie mają dawnego munduru, dostali ubiór złożony z drogiego granatowego surduta, szlif grenadyerskich i kaszketu z pomponem.

Podniesienie podatku na fabrykację cukru z buraków, grozi fabrykom upadkiem. P. Crespel główny fabrykant cukru z buraków, zapłacił tego roku milion podatku i stan jego finansowy staje się coraz gorszym. P. Crespel zaczął od niczego i przyszedł do milionów i teraz znowu zejdzie do niczego. Taki jest los przemysłowców. Robią oni fortunę kraju, a potem byle jakie prawo, byle jaki nowy podatek całkiem ich rujnuje. Cesarz chcąc podnieść koloniję, msi dążyć do zguby fabrykacji cukru z buraków.

Umarł wczoraj hr. Tascher, dawny par Francji, którego córka poszła za Narvaeza księcia Walencyi. Małżeństwo panny Tascher, małżeństwo nieszczęśliwe, skojarzył król Ludwik Filip, dla przywiązania do siebie jenerała. Ludwikowi Filipowi nie udało się dobrze żadne małżeństwo.

Patrie przeczy aby zakończyła polemikę z Emilem de Girardin z wyższego rozkazu.

Anglia.

Londyn, 22. Grudnia. — Times zamietcza dziś artykuł wstępny o Montalembercie naśmiewając się z postępowania jego. Jego upór, mówi ten dziennik, był fałszywym krokiem. Cesarz przyznał, że się skompromitował, a na tym tryumfie powinien był poprzestać mąż prywatny, który miał dość odwagi wystąpić z podniesionym oszczepem przeciw władcy, despotce 35 milionów dusz i rządzącemu nad 400,000 bagnetów. Cóż zyskał p. Montalembert przez swój upór? Pewno, że przywrócił linię napadu cesarza i jest zuiewolony wbrew swęj woli postępować w myśl swego pierwotnego planu. Głównym rezultatem jest to, że p. Montalembert idzie do więzienia i ma zapłacić karę pieniężną, nie mając i tego uczucia, że spotka go spółdziół publiczności w jego nieszczęściu. Bo w powszechności tego będą zdania, że on sam sobie ten los lekkomyślnie zgotował.

Grecya.

Z Aten pod dniem 16go Grudnia donoszą, że jutro oczekują tam lorda Gladstone.

Wyspy Jońskie.

Korfu, 10. Grudnia. — Gladstone przybył 10. b. m. do Cefalonii, przyjmowany z wielkiem uniesieniem. Reprezentanci miasta podali mu pamiętnik na rzecz połączenia się z Grecją. Gladstone oświadczył, że instrukcyje jakie ma, nie pozwalają mu wdawać się w podobne rzeczy. 14. m. b. oczekiwano go w Zante, gdzie partya helleńska zabierała się do demonstracyi w myśli swojej.

Kronika miejscowa.

Poznań, 28. Grudnia. — Już to nie po raz pierwszy uważaliśmy, że korespondent pisujący z Poznania do Czasu, nieustannie zaczepia nas wycieczkami, pochodzącami albo ze złej woli, niechęcią uznać dawniejszego naszego położenia, albo z predylekcyi pewnych, które mu wolno podzielać, ale nie wolno nadużywać z krzywdą trzeciego. Już to p. J. Kraszewski w swoich

listach napominał wymownie publicystów pisujących do gazet warszawskich, aby się nie szarpali wzajemnie, nie warezeli około kości, chcąc ustraszyc współpracowników. Podobnych korespondencji naczytaliśmy się po różnych dziennikach do sytu, jedni mawiali, ten lub ów dziennik przestaje wychodzić, ten lub ów dziennik niema loiki, niezna gramatyki, a wszystkie te zarzuty najczęściej były tylko wypływem złej woli, popieraniem swoich, chęcią szkodenia drugim. Słusznie więc p. J. Kraszewski poczytał podobne postępowanie za niegodne, za poniżające publicystów, gdyż traci często materalnem aspirantem. Nie pomawiamy korespondenta poznańskiego o to, ale dajemy mu tę uprzejmą przestrożę, zwracając jego uwagę na zdania p. Kraszewskiego, którego powaga dziś jest ustalona, że publicystom polskim potrzeba starać się głównie o zgłębianie prawdy, o przedstawianie jej w formie umiejętniej, o słuzenie dobru pospolitemu, o miłość która łączy, o unikanie złośliwej szermierki, która się na nie nieprzydaje a budzi w końcu wzajemne rozjątrzenie i niezgodę. Idąc za jego przekonaniem i przykładem pomijamy korespondenta poznańskiego błachą polemikę i prosimy, aby pilnował przedmiotu i pokazał że oddając się publicystyce, umie zgłębiać prawdy i je na pokarm swoich ziomeków oddawać. Wielu bowiem mamy takich publicystów, którzy przystępując do wielkiego swego zadania, zamiast zgłębiać piórem swój przedmiot, tylko go z kurzawy omiatają.

Międzychód, 25. Grudnia. — Podczas wyborów do rady miejskiej szczególniejszego rodzaju zaszła kwestya. Pierwsza klasa wybrała kupca Lewinthalę, trzecia piwowara Adama, druga kupca Salomona Pinnera. Rada miejska składałaby się odtąd z czterech żydowskich reprezentantów, gdy tymczasem statut miejski opiewa, że tylko trzech może w niej zasiadać żydowskich członków. Obywatele żydowscy starają się, aby członkowie ich wyznania potwierdzeni zostali, a chrześcijańscy obywatele domagają się, aby czwarty wybór został unieważniony.

— Miasto nasze wedle ostatniego przeliczenia wynosi 3239 mieszkańców, rodzin 678. Ewangelików 1971, katolików 533 i 735 żydów. Od roku 1855 powiększyła się liczba mieszkańców o 93.

Murowana Goślina, 25. Grudnia. — W d. 17. b. m. przed południem zapaliła się w Kowalskim stodół w czasie młocki. Wskutek tego zgorzało kilka budynków wielkich gospodarskich ze znacznymi zapasami w zbożu i paszy. Podejrzenie padło na chłopaka, iż ogień podłożył ze zemsty, za poniesione plagi.

— W Wielkiej Kołacie umarł po krótkiej chorobie gospodarz R. Ludzie mówili, że go zbila żona. Zmarły podczas krótkiej choroby swój nie wspominał, aby cierpiał wskutek pobicia go przez żonę, po pogrzebie atoli w dni 14 zarządził sąd na wniosek prokuratora wykopanie zmarłego. Z obdukcji miało się podobno wykryć, że R. zwyczajną nie umarł śmiercią. Śledztwo przeto wytoczono.

Rozmatte wiadomości.

— Jak wielkie wzmaga się żebractwo we Francji, dowodzi najlepiej list sekretarza biskupiego w Nancy, ogłoszony w pismach miejscowych. Do zarządu jałmużni cesarskich (Aumonnerie Imperiale) nadechodzą taki nawał najrozmaitszych prośb o wsparcie, że jakim takim datkiem niepodobnaby zaspokoić każdej. Do tego starają się korzystać z szczodrobliwości cesarskiej nie sami tylko ubodzy, ale i tacy co żyją w dostatku. Tym zaś sposobem sprawa się uszczerbek potrzebnym na prawdę i naruszają się sumy przeznaczone właściwie szpitalom i kościołom.

Wiadomości literackie.

Dziennik literacki Nr. 149 wyraża się o nowym wydaniu «Pieśni o ziemi» p. W. Pola w następujący sposób; przytaczamy artykuł ten w całości, aby częścią wykazać wyższość wydania poznańskiego częścią wytknąć zmiany jakim uległo nowe wydanie warszawskie.

Pieśń o ziemi. Nakład i druk Orgelbranda, Warszawa 1859.

Mógłby kto sądzić, biorąc książkę z powyższym tytułem do ręki, że znajdzie w niej opisy ziemi od równika do równika, wyszczególnienie rozmaitych jej właściwości, a nawet może jaki rymowany traktat geologiczny. Omyliłby się jednak mocno w swem mniemaniu. Książka bowiem, którą zmienionem wydaniem wyszła przed laty kilkunastu w Poznaniu: «Pieśni o ziemi naszej, Wincentego Pola». Zmiana jednak, a raczej okaleczenie tytułu tak niewłaściwe, z góry już złe o niniejszem wydaniu uprzedza. Za tytułem poszły i zmiany w ciągu samegoż dzieła. Czy okolicznościami miejscowymi zmuszony, chcąc wydać pieśń swą w Warszawie, czy też z popędu własnej woli autor zmienił ją i obciął w wielu miejscach, przetrzebił wybitniejsze ustępy i cały swój utwór znacznie przekształcił. Przekształcenie to wcale nie wypadło na korzyść poematu. Ujęło wiele piękności, a nie powetowało ich w niczem, pomimo niektórych dodatków, i długiego wstępu z nadpisem: Na jesieni, który autor dzieła swojemu jako głowę dorobił. Natomiast śliczny ów wstęp dawniejszy, pełen prostoty i przejmującego liryzmu, kturem w pierwszym wydaniu kilka kartek zajmował, został całkiem przerobiony i w nową przedmowę wstłukowany.

W wierszu: Na jesieni, nie znajdujemy tego właśnie, czem niegdyś poezye Pola za serca chwytaly, i przez co tak powszechnie ulubione się stały. Owę prostoty niewymuszonej, rzetelności która z szczególnym wdziękiem ożywiała jego pieśni, owę rzeźbiarskiej wydatności rysów w opisach, wprost branych z natury, duchem poety ograniczonych i ożywionych, a jemu właściwym rytmem wydanych, nie można znaleźć w tym najnowszym utworze Pola. Ciemne uogólnienie wyobrażeń, rozsznuwanie współmglitych pojęć zastępuje miejsce obrazów i prawd, żywym strumieniem bijących. Słońce poezyi niknie, po za tym obłokiem słów i wierszy na dawny wprawdzie sposób manierowanych, których jednak promień dawnego natchnienia z wewnątrz nie ogrzewa. Wiersz: Na jesieni, nie zajmowałby sam przez się dłuższą naszą uwagę, lecz mamy żal do niego, że przyłożył się do przekształcenia «Pieśni o ziemi naszej», owego najpiękniejszego dyjamentu poezyi Polowskiej, i dla tego powiemy o nim słów parę.

Jaki zachodzi związek między wstępem nowodorobionym a właściwą pie-

śnią, trudno dobrze zrozumieć. Jedno bez drugiego całkiem ostać by się mogło. Poeta opisuje jesień w kraju polskim, coraz głuchszą w Listopadzie. Opis ten nie zaleca się szczególną pięknnością obrazowania, grzeszy częstem powtarzaniem się, i używaniem owych mglistych okólników, któremi jak to wytknęliśmy, Pol zapełnia nowsze swe poezye. Dla przykładu przytoczymy kilka wyjątków:

Coraz ciszej — Wrzesień! Wrzesień!

Słońce rzuca blask z ukosa,
I dzień krótszy, chłodna rosa,
Ha i jesień — polska jesień.

A dalej:

Jesień polska, to matrona,
Przysporzyła i oddaje,

Do lepszych sztrof należą następujące, w których autor porzucając ogólnikowe wyobrażenia, więcej obrazuje naturę:

Jest we Włoszech piękna wiosna,
Włoskich wieszczów ukochanie,
I czarowna i miłosna,
Że słów dla niej ledwo stanie.

I jest starych bogów lato,
Gdzieś tam greckie — co bogato
I rozkosznie duszę poi...
Lecz jest także w ziemi twojej,
Starych bogów upominek,
Miasto mirtu jest barwinek,

Tu już nawet nie można dobrze wyrozumieć, co właściwie chciał autor wyrazić. Ten brak rady w listopadzie powtarza autor kilka razy, zawsze bardzo nieszczęśliwie, psując tym zwrotem najpiękniejsze miejsca.

Plug stateczny i plug darzny,

A kto orze, ten poważny.

I broństara, i kość z kości
Chwała świętych i rogoża,
I ta służba gościnności,
Miłość ludzka — bojaźń Boża,
Czułość serca i sumienia,
I co tylko nam z przejrzenia
Opatrzności było dane,

Dalej znów kilka pięknych sztrof, napisanych z rzewnem uczuciem:

Wielkim szlakiem, starym śladem,
Sercem, duszą szedłem długo,
I płynęły pieśni strugą...
Lecz rok każdy listopadem.

Gdzież te wdzięki, te uroki

Kwitającego wiosną sadu?...

Czy go poznasz, kiedy mroki

Nań się spuszcza listopadu?...

Czy poznany ptak po głosie,

Co tam czysto siedł po rosie?

W końcu zmieniając kilka najpiękniejszych sztrof wstępu z pierwszego wydania, po kilkakrotnem zapytaniu:

A czy znasz ty bracie młody,...

Zastępuje je autor następującami:

Poznaj pókiś jeszcze młody,
Co kochane było wprzody,
Nim twe serce krwią dziedziczną,
Kochać mogło ziemię śliczną.

Poznaj ziemskie i podniebne,
Bo te skarby ci potrzebne,

W samym ciągu pieśni opuszczono kilka najpiękniejszych ustępów, mianowicie cały ustęp o Targowicy, począwszy od słów: Lecz i tutaj nie bez ale, całe dwie stronnice dawniejszego poznańskiego wydania, wiele innych miejsc zmieniono, przerobiono lub opuszczono, czego nie są w stanie zastąpić podobne dawne ustępy. W ogóle żałować wypada, że piękny poemat Pola w podobny sposób przekształcony i pokaleczony został. Wszystko, co niegdyś poeta z żywym opowiedzią zapalem, co wyraziła miało tendencję, miejsca ognistym natchnieniem wymowne — zostały w warszawskim wydaniu wypuszczone. Lepiejby było dla sławy książki i jej autora, żeby to powtórne wydanie «Pieśni o ziemi naszej» wcale się było na świat nie ukazało.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 27. Grudnia 1858.

Zyto (wępel po 25 szefli) podkoczyło w cenach wyżej, aniżeli w końcu przeszłego tygodnia, w końcu atoli osłabła ochota do kupna, wypowiedziano 150 wępli; na Grudzień 44½ pl., na Styczeń 44½—½ pl., na Styczeń Luty 44½ list., ½ pien., na Luty Marzec 45 pl. i pien., na wiosnę 46 pl. i list.

Okowita (beczka po 9600 ½ Trallesa) trzymała się w cenie przy małym odbycie; na miejscu (bez beczki) 14½—15 (z beczką) na Grudzień 15½ pl., na Styczeń Luty 15½ pl., na Luty Marzec 15½ list., na Kwiecień Maj 16½ list., na Czerwiec Lipiec 17½—¼ pl., na Czerwiec Lipiec Sierpień 17½ pl.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 27. Grudnia.

Pszenica 48—78 tal.

Zyto na Grudzień 48½—49—48½ tal., na Grudzień Styczeń 48½—½—½ do ½ tal., na Styczeń Luty tak samo, na Luty Marzec 48½ tal., na Kwiecień Maj 48—48½—49 tal., na Maj Czerwiec 49—¼—49—¼ tal.

Jęczmień wielki i mały 33—41 tal.

Owies na wiosnę 31 tal.

Olej rzepiowy 14½ tal., na Grudzień i Grudzień Styczeń 14½—½—½ tal., na Styczeń Luty 14½ tal., na Luty Marzec 14½ tal., na Kwiecień Maj 14½ tal. Olej lniany 12½ tal., na Kwiecień Maj 12½ tal.

Okowita na Grudzień i Grudzień Styczeń 18½—1 tal., na Styczeń Luty 18½—1 tal., na Luty Marzec 19½ tal., na Marzec Kwiecień 19½ tal., na Kwiecień Maj 20 tal., na Maj Czerwiec 20½—1 tal., na Czerwiec Lipiec 21 tal.

Szczecin, 27. Grudnia.

Pszenica 56—64 tal., na wiosnę 65—67 tal.

Zyto 45 tal., na wiosnę 46½ tal., na Maj Czerwiec 47½ tal., na Czerwiec Lipiec 47½ tal.

Olej rzepiowy 14½ tal., na Kwiecień Maj 14½ tal.

Okowita 20½ proc., na wiosnę 19 proc.

Przybyli do Poznania 28. Grudnia.

BAZAR: Dziembowski z Lenartowa, Wierzbński z Starego, Walleiser z Prädikowa.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Getzel z Lesna, Wiener z Szamotuł, Einbacher z Tetzewa, Sydow z Karniszewa.

HOTEL DREZDEŃSKI MYLIUSA: v. Sprenger z Malicza, v. Trebbin z Elbląga,

Weissleder z Szamotuł, Herrmann i v. Stelter z Królewea, Pappé z Wolsztyna, Schulz z Berlina, Gütermann z Düsseldorfu.

HOTEL DU NORD: Watscher z Straburka, Krzyżański z Sapowie, Gorzeńska z Śmiełowa, Schüttler z Wolsztyna.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Waligórski z Rostworowa, Durecki z Prochnowa, Grabski z Śmiełowa, Reiche z Zantoch, Lachmann z Wrocławia.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Treitel z Wrocławia, Dankelmann z Gośliny, v. Winterfeld z Skoków, Pagowski z Kurnatowic, Fischer z Kalbe.

HOTEL WIEDENSKI: Henschke z Głogowa.

HOTEL BERLINSKI: Nitsche z Wrocławia, Lubiński z Woli, Beschoner z Międzychodu, Klemm z Srody, Arędzki z Murzynowa leśnego, Schlarbaum z Gniezna, Müller z Rawicza, Damast z Brzyżna, Nawrocki z Gościeszyna.

HOTEL PARYŻKI: Magierski z Węgerek, Szlagowski z Ruszkowa.

HOTEL KRUGA: Fenner z Berlina, Liebig z Głogowa, Galle i Hoffmann z Szamotuł, Rückert z Bärwalde.

POD TRZEMA LILIAMI: Spiro z Kurnika.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Niemeyer z Magdeburga, ul. Fryderykowska

Nr. 24.

Księgarnia N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu odebrała i poleca:

Dziubański, Nauki z historii ewangelicznej miesiane w Rzymie przez ojca Finette. Tal. Sgr.

2 tomy. Cena 3 10

Gousset, Teologia moralna dla użytku plebanów i spowiedników. 4 tomy. . . 6 20

Faber, Wszystko dla Pana Jezusa czyli łatwe drogi do miłości bożej. Cena . . — 20

Piramowicz, Mowy pogrzebowe przy zmarłych różnego wieku i stanu. Cena 1 5

Przewodnik do szczęśliwości dla młodzieży naszej z francuskiego przełożył X. M. Solarski. Cena — 17½

Belejowska, Panie wysłuchaj modlitwę moją, wybór modlitw. Cena 1 20

Klasyk kuchnia wykwinętego smaku dla polskich gospodyń, oparta na długoletnim doświadczeniu. Cena 1 10

Rarey, sposób oblaskawiania w krótkim czasie najdzikszych i najzłośliwszych koni. Cena — 15

Kurowski, Weterynaryja popularna. Nauka poznawania i leczenia chorób zwierząt domowych. Wydanie trzecie powiększone. Z 13 tablicami rycin. Cena 3 10

Schallera Ceglarsz doskonały czyli dokładna nauka zrobienia wszystkich gatunków cegły i dachówki z 7mią tablicami. 1 10

Zagorowski, Sposób skrócenia pisma polskiego i niektóre uwagi na Grammatykę polską. Cena — 10

Vimercati, Kurs języka włoskiego podług metody Robertsona; przystosował do języka polskiego J. Chęciński. Cena . 1 15

Kucz, Ulica nad Wisłą. Krotochwila w 2ch aktach ze śpiewkami. Cena . . . — 10

ZAPOZEW PUBLICZNY.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 25. Listopada 1858.

Następujące, co do pobytu nieznajome osoby:

1) Jan i Barbara, małżonkowie Wendlandtowie, którzy ostatnie swoje znane pomieszkanie w Poznaniu na Stym Wojciechu pod Nr. 99. (małe Garbary Nr. 26.) w roku 1829. mieli i od tego czasu o nich nie nie słyszano i o których dalszym pobycie nie nie można było się dowiedzieć,

2) Andrzej Weber, urodzony dnia 24. Listopada 1798., syn zmarłego 5. Lipca 1800. w Dusznikach Jana Fryderyka Weber, majstra professyi kowalskiej, który od dnia 27. Kwietnia 1804. znikł i od tego czasu o sobie żadnej nie dał wiadomości,

3) Franciszek Schiller, czeladnik stelmach, który w roku 1819. do Polski na wędrowkę poszedł i od tego czasu o życiu i o pobycie żadnej nie dał wiadomości,

4) Jakób i Wincenty, bracia bliźnięta Matysiakowie, urodzeni dnia 17. Lipca 1799., którzy zaraz po urodzeniu znikli i do tego czasu odtąd żadnej wiadomości o sobie nie dali, lub pozostali ich sukcesorowie i spadkobiercy, zapożywają się niniejszemu, aby się przed lub najpóźniej w terminie na

dzien 18. Października 1859. przed po-

łudniem o godzinie 9tej

przed Ur. Ribbentrop, Radcą Sądu powiatowego w izbie naszej instrukcyjnej wyznaczonym piśmiennie lub osobiście zgłosili i tamże dalszego zalecenia oczekiwali, inaczej bowiem wspomniane osoby za zmarłe uznane zostaną, a wszelkich pozostałych majątek najbliższym ich sukcesorom się wylegitymującym, ewentualnie Fiskusowi przysądzone zostanie.

Kandydat, katolik, który w Wrocławiu 4 lata filologii słuchał i przy tém muzykalny jest, szuka miejsca na domowego nauczyciela. Bliższych wiadomości udzieli Pan M. J. Kamiński, w Bazarze.

Guwerner, który do IVty dzieci przysposobił, a w muzyce początki, zgłosić się natychmiast może do Aptekarza **Grochowskiego** w Łopiennic.

Szanownej Publiczności, mającej zamiar prenumerować na nowy **Dziennik Poznański** donosi się niniejszemu że Król. Urzędy pocztowe odebrały już stosowne uwiadomienie, i skutkiem tego prenumeratę wynoszącą na prowincyi 2 Tal. 9 Fen. przyjmują.

Pierwszy numer Dziennika wyjdzie dnia 31. b. m. w piątek wieczorem, a zatem w dzień Nowego Roku z poczt odebrany być może.

Inseraty do tego numeru przeznaczone, do godziny 1. w południe dnia 31. t. m. nadesłane być winny.

Ludwik Merzbach.

MORASA środek wzmacniający włosy,

jest jednym z najdelikatniejszych toalety do codziennego użycia, zapobiega on w przeciągu trzech dni wychodzeniu włosów i tworzeniu się łupieża, zmniejsza włosy, czyni je giętkimi i przyczynia się do rośnięcia włosów w dziwny sposób.

Flaszeczka po 20 Sgr. Prawdziwy pochodzi z fabryki eterycznych olejków **A. Morasa & Comp.** w Kolonii, Trankgasse 49.

Jest do nabycia u **Ludwika Jana Meyera w Poznaniu.**

Przedaz tryków i owiec.



Przedaz tryków trzody

mojej zarodowej, Negretti,

powstałej ze znanych trzód



Meklemburskich Pana von Behr-Regendank na Passowie, i Pana bar. Matzahn na Łęzowie, rozpoczyna się 10go Stycznia r. 1859.

Oprócz tego mogę odstąpić z trzody zarodowej 100—120 zdolnych do chowu macioerek cytówek i rocznych, a z trzody Mestiz około 130 skopów jarłaków i wprawdzie po strzyżce. Ze skopów tych przy jakimkolwiek ich dobrem utrzymywaniu spodziewać się można przy strzyżce od 17—18 kamieni na 100.

Dla wiadomości tych Panów, którzy po raz pierwszy trzodę moją chcą obejrzeć, nadmieniam, że **Schönrade** leży 1½ mili od dworca Augustwalde przy kolei starogrodzko-poznańskiej a 2 mile od dworca Friedeberg przy Król. kolei wschodniej, i że po poprzedniem zawiadomieniu mnie jak najchętniej przysię furmanki do tych dworców.

Schönrade pod Friedbergem w N. M. dnia 22. Grudnia 1858.

W. L. v. Wedemeyer.

Hipoteki od 10,000 Tal. aż do 800,000 Tal. lokowane do połowy taksy ziemskiej, zakupują się *al pari* po 5% prowizyi rocznej, i przy opłacaniu regularnem takowych nigdy wypowiedziane nie będą. Bliższą wiadomość udzieli **S. M. Kalisch** w Śremie.

Ceglarsz majster, umiejący palić torfem albo drzewem, stara się o miejsce. Bliższą wiadomość powziąć można u kupca p. **Steinberga** przy nowym Rynku Nr. 25.

10,000 sztuk dębowych blochów do kolei żelaznej poszukuje

Karol Henryk Gess w Poznaniu, Rybaki Nr. 28.

Modrego i białego maku kwartę po 6 Sgr. poleca

Maurycy Briske,

na rogu Wronieckiej i Kramarskiej ulicy Nr. 1.

Z folw. **Szczepankowo** do Kobyłkopolu należącego, zginął zrebak 9 miesięcy stary, czarnej maści, na czole białą gwiazdę. Kto takowego dostawi, odbierze oprócz kosztów żywienia, przyzwoitą nagrodę.

Świeże masło stołowe

z **Dominium Wyrzyska**, odbierają co sobotę świeże **W. F. Meyer & Comp.**

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 27. Grudnia 1858.	Sto-pa pCt.	Na pr. kurant
Pożyczka rządowa dobrowolna . . .	4½	100½
dito	4½	101
dito z roku 1856.	4½	101
dito z roku 1853.	4	94½
Oblig. długu skarbowego	3½	84½
dito Marchii Elektoralnej i Nowej . .	3½	83
dito miasta Berlina	4½	100½
dito dito	3½	82½
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej .	3½	84½
dito Prus Wschodnich	3½	82½
dito Pomorskie	3½	84½
dito dito	4½	93½
dito W. X. Poznańskiego	4	99
dito W. X. Pozn. (nowe).	3½	88½
dito Szląskie	3½	85½
dito Prus Zachodnich	3½	82½
Bilety rentowe Poznańskie	4	92½
Louisdory	—	109½
Akeye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	86

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
20. Grudn.	— 12,0°	— 7,2°	27" 9,2"	Wschodni
21. "	— 9,5°	— 7,0°	27" 9,0"	Wschodni
22. "	— 3,0°	— 0,0°	27" 8,6"	Południowy
23. "	— 0,6°	+ 2,6°	27" 7,0"	Południowy
24. "	— 1,6°	+ 2,9°	27" 6,3"	Południowy
25. "	— 0,0°	— 2,6°	27" 8,0"	Południowy
26. "	— 3,0°	— 0,0°	27" 9,6"	Południowy